

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w aliey Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Co sływać w świecie?

**Niemcy.** Gazeta „Regensburger Morgenblatt“ napisała artykuł, który miał obrażać starego Bismarcka. Prokurator wystąpił przeciwko owej gazecie i w procesie została skazana na 50 marek kary. Niezależna prasa niemiecka pisze, iż się stało to nieprawie, gdyż Bismarck sam nie stawił wniosku o ukaranie, tylko prokurator ze swej własnej woli wystąpił przeciw owej gazecie. Gazety podnoszą, że Bismarck jest teraz tylko prywatną osobą, a jako taki ma prawo wnieść prywatną skargę o obrazę, a gdy tego nie uczyni, to nie ma żadnej innej prawnej drogi, ażeby przeciwko obraźcielowi Bismarcka wystąpić.

— Dawniejszy kanclerz Kapriwi został mianowany kanonikiem ewangelickiej kapituły w Brandenburgu, w miejsce zmarłego generała kawalerii Albedyła. Owe ewangelickie kanonikaty pochodzą jeszcze z katolickich czasów, a cała czynność owych ewangelickich kanoników polega na tem, że raz do roku jadą do Brandenbura lub Magdeburga, gdyż tam podobna instytucja również istnieje i zbierają kilka tysięcy talarów pensyi. Również i stary Bismarck jest takim kanonikiem, ale nawet nie jeździ po pensyę. Zwykle takie łapówki dostają się w udziale wysłużonym wysokim urzędnikom po części wojskowym.

— Cesarz niemiecki ofiarował w czasie pobytu swego w Petersburgu znacznie większe sumy na cele dobroczynne, a mianowicie 300 rubli na ubogich miasta, 2000 rubli na niemiecki szpital i 2000 rubli na rozmaite towarzystwa dobroczynności, z których także Niemcy zamieszkali w Petersburgu korzystają.

— Ministerstwo pruskie odbyło przed kilku dniami posiedzenie, na którym uchwalono przeznaczyć 500,000 marek na mieszkańców, dotkniętych klęską ostatniej powodzi. Gazety niemieckie były ogromnie niezadowolone z tej uchwały, a mianowicie dla tego, że przeznaczono za mało na powodzian. Pisały, że jak chodzi o wojsko, o okręty, to rząd ma setki milionów, ale dla nieszczęśliwych powodzian znalazło się zaledwie pół miliona. Z powodu tego półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że rząd chwilowo tylko uchwalił to, co było najpotrzebniejsze. Z tego jednak nie wynika, żeby rząd miał już na tem poprzestać.

— Cesarz Wilhelm polecił znanemu polskiemu malarzowi artyście Kossakowi, aby wymalował szereg historycznych obrazów z czasów wojen napoleońskich, szczególnie z walk z 1814 roku. Obrazy te mają być przeznaczone dla niemieckiego korpusu gwardyi grenadyerów, którzy w tej wojnie mężnie się odznaczyli.

— W nadreńskiej prowincyi zanosi się na strejk górników w kopalniach wę-

gla w okolicy Dortmundu. Górniczy już odbywają zebrania, na których się naradzają nad swymi żądaniami i życzeniami. Górniczy żądają aby najmniejszy zarobek wynosił miesięcznie 128 m. W Dortmundzie zrobiono podanie do zarządu kopalni na tak zwanych kopalniach cesarskich. Zarząd kopalni odpowiedział, że nie może przystać na takie żądanie, skutkiem tego w zeszłą sobotę 130 górników na tych kopalniach wypowiedziało pracę i spodziewają się, że inni górniczy pójdą w ślad za pierwszymi.

— Pewna gazeta niemiecka, która w każdym kącie weszła wielkopolską agitacją, wymyśliła na zwalczanie opornych Polaków następujące trzy niezawodne — jak zapewnia środki: 1) Należy zakazać robotnikom z Polski przybywać na robotę do Niemiec, 2) należy rozwiązać wszystkie polskie towarzystwa i 3) należy do wschodnich prowincyi sprowadzić tęgich chłopów niemieckich. — Co do pierwszego punktu, to pewnieby Niemcy sami najgorzej na zakazie wyszli, bo brak robotnika i tak się już dosyć daje we znaki. Rozwiązanie polskich towarzystw miałyby zaś z pewnością bardzo wątpliwy skutek, bo cóż ma np. dziś z tego, że polskim towarzystwom robi się trudności na każdym kroku? Ostatni zalecany środek, osiedlanie niemieckich chłopów, praktykuje komisya kolonizacyjna już od lat kilkunastu za pomocą 100 milionów marek, a jednak dotąd nie widać skutków którymi by się poszczycić można. Już to co prawda skuteczniejsząby było może rzeczą po prostu wytepić do szczytu Polaków, jak to jeden z filozofów niemieckich radził, ale tego znowu jakoś uczynić nie można, bo to przeciw ludzkie, a nie bydlę, a do tego chrześciance. Koniec końcem czy tak czy siak Polaków nikt zgładzić ze świata nie zdoła prócz Boga, który ich stworzył, a Ten jak o nas pamiętał, tak i dalej pamiętać będzie!

**Do Rosyi** zawitał w poniedziałek przedpoł. francuski prezydent For na okręcie, który go zawiózł do Kronsztadtu. Tam przyjmował car i księżęta Fora bardzo serdecznie. Gazety rosyjskie piszą bardzo pochlebnie o Francyi, chwając przyjaźń Francyi z Rosyą.

**Francya.** Z Paryża donoszą, że do słynnego miejsca cudownego w Lourdes wyszła pielgrzymka w zeszły wtorek licząca około 40 tysięcy pielgrzymów. Można sobie wystawić, jaki to był olbrzymi poehód. Świadczy to również, że we Francyi, a zwłaszcza w Paryżu mimo wielkiej bezbożności, panuje także i pobożność, która się tak publicznie zmanifestowała.

## Zakaz udzielania prywatnej nauki religii.

Z Nakła piszą do »Kuryera Poznańskiego«:

»Co raz dziwniej się plecie na tym Bożym świecie«. Cesarze wolają, iż życzeniem ich jest, aby ludowi religia zachowaną została, ale jakżeż życzenie to ma się spełnić, jeżeli władze same surowymi karami grożą tym, którzyby nad zachowaniem ludowi religii pracować chcieli, a na pierwszym miejscu już swem stanowiskiem do tego są powołani? Nieraz skarżyć się musimy na ścieśnienie praw Kościołowi naszymu przynależnych, na krępowanie działalności naszych kapłanów, a otóż nowy do tychże skarg przyczynek:

»W sąsiednich Potulicach sprawuje obowiązki kapelana ks. Budziak. Ze każdy kapłan pracujący w parafii, po wypełnieniu swych obowiązków w kościele będzie uważał za swą powinność zająć się także dziatwą, nauczać ją prawd wiary, katechizmu, historii biblijnej, to zdaje się tak prostą i jasną rzeczą, iż pewnie nikomu na myśl nie przyjdzie, aby mógł w tej mierze jakiegokolwiek doznać przeszkody. Czynił to też ks. Budziak od pół roku, o ile czas mu pozwalał, zgromadzał dzieci z Potulic około siebie i nauczał religii św. Wyrażnie zaznaczam, że to była tylko nauka religii, której ks. B. udzielał, a nie nauka języka polskiego. Chodziły wprawdzie posłuchy, że to w pewnych sferach nie bardzo się podoba, rzekomo dla tego, że dzieci zanadto przeciążone nauką; badano je też ściśle, czego ich ksiądz kapelan naucza, ale nikt nie przypuszczał, aby można zabronić kapłanowi nauczania religii. Tymczasem przed kilku dniami otrzymuje ks. B. pismo z landratury bydgoskiej, w którym go też zawiadamia, iż z rozporządzenia królew. rejencyi zakazuje mu się udzielania nauki religii dzieciom potulickim, a to z tego powodu, że ks. B. nie dzierży publicznego urzędu duchownego i nie posiada pozwolenia na utworzenie szkoły prywatnej. W razie, gdyby ks. B. ośmielił się po otrzymaniu wyżej wzmiankowanego rozporządzenia, dzieci nadal nauczać, grozi mu landratura za każdy przypadek karą 150 marek lub dwutygodniowym więzieniem i to na mocy § 132 prawa o zarządzie krajowym 1883. Wysokość zagrożonej kary z pewnością każdemu sama z siebie podpadnie i rozmaite nastreczy myśli, ale naturalnie inne instancje będą jeszcze o tem rozstrzygały, czy u nas rzeczywiście doszło już tak daleko, że nawet kapłanom nie wolno prawd wiary nauczać i w myśl cesarskiej woli i życzenia pracować«.

## Na wrzesień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach za 25 fen.

Wieczory teraz już dłuższe, więc czasu więcej do czytania.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Poświęcenie nowego kościoła w Benowie (powiat sztumski) odbędzie się w środę, dnia 8-go wrzesnia przez najprzew. ks. biskupa warmińskiego.

**Rzym.** Ks. dr. Kazimierz Skirmunt został mianowany tajnym szambelanem papieżkim. Ks. Skirmunt kształcił się w kolegium germanicum w Rzymie i odznaczał się tam niepospolitą cnotą i nauką. Po ukończeniu nauk, idąc za radą swych przełożonych, wstąpił do Akademii duchownej i tam w krótkim czasie został zaszczycony powyższą godnością. — Z okazji uroczystości Swego Patrona (św. Joachima) przyjmował Ojciec św. w niedzielę w Swej bibliotece prywatnej 15 Kardynałów, wielu Biskupów, Prałatów i deputacyę towarzystw katolickich. Ojciec św. wypytywał się kilku Kardynałów o dzieła katolików w różnych krajach i rozmawiał z Kardynałem Steinhuberem o uroczystościach na cześć błog. Piotra Kanizjusza w Szwajcaryi i Niemczech. Posłuchanie trwało przeszło godzinę, poczem nastąpiła defilada przed tronem papieżkim. Obecni podziwiali nadzwyczajną pamięć Papieża i cieszyli się doskonałym stanem zdrowia sędziwego Namiestnika Kościoła.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W środę pociągiem przedpołudniowym, wyjechał ztąd dotychczasowy nasz proboszcz i dziekan ksiądz Karau do Fromborka aby zająć tamże miejsce kanonika przy katedrze. Towarzyszyli mu na dworzec tutejsi duchowni, członkowie dozoru kościelnego i panie, które wręczyły odjeżdżającemu kwiaty. — Następnego dnia, we czwartek po południu, przybył dotąd nowy proboszcz, ks. Teschner z Klebarka. Wyjechali mu naprzeciw duchowni tutejsi, liczni zaś parafianie klebarscy w powózkach towarzyszyli swemu dotychczasowemu proboszczowi do Olsztyna. Powóz zarzucony był kwiatami, a przed plebanią olsztyńską widniał napis: »Willkommen« (Witamy). Przed plebanią ustawili się członkowie dozoru kościelnego, w imieniu których powitał nowego proboszcza p. Oster. I my serdecznie witamy księdza proboszcz-

#### 1) NIEDZIELE U STAREGO GRZEGORZA.

##### I.

Przed kilkunastu laty mieszkał na drugim piętrze w jednym z domów przy ulicy Leszno stary kawaler, były wojskowy; zwano go powszechnie pułkownikiem, w tym bowiem stopniu otrzymał był uwolnienie ze służby. W mieszkaniu jego było zawsze cicho, spokojnie jak w celi, jedynym bowiem jego towarzyszem był stary Grzegorz, co hałasu nie cierpiał. Służył on za młodu wojskowo, podobnie, jak i jego pan i tam to się pierwsza ich znajomość zawiązała. W bitwie pod Tudelą, w Hiszpanii, Grzegorz, podówczas prosty szeregowiec, miał szczęście ocalić życie swemu porucznikowi — wypadek ten zbliżył ich ku sobie. Z upływem czasu jeden dosłużył się „bulionów“ (frendzle przy szlifach, oznaczające wyższe stopnie wojskowe, poczynając od stopnia majora), drugi, dla braku odpowiedniego wykształcenia i nauki, poprzestać musiał na galonkach sierżanta, co wszakże nie przeszkadzało bynajmniej do wzajemnego ich przywiązania. Obadwa jednocześnie opuścili szeregi; pułkownik, z niewielką płacą retretową, zamieszkał w stolicy i wymógł na Grzegorzcu, że mu towarzyszył w charakterze raczej przyjaciela, aniżeli służącego, co ten ostatni przyjął z radością, będąc przywiązany całą duszą do swego dowódcy.

Przywykły do czynnego zawsze życia pułkownik, nie mógł siedzieć w mieście z założonemi, jak to mówią, rękoma; wyczuł

czy i dziekana naszego, życząc mu długiej a obfitej w błogosławieństwo Boże pracy około zbawienia dusz na trudnym stanowisku w Olsztynie,

— Tutejszy oddział artylerii wyruszył już na manewry, w przyszły piątek wyjeżdżają tamże dragoni, a w poniedziałek czwarty pułk piechoty opuści nasze miasto. Na przeciąg kilku tygodni miasto nasze opustoszeje i straci swój obecny charakter wojskowy.

— Na placu p. Hosmana znajduje się teatr, którego siłą przyciągającą jest przedstawienie »Undyny«, bajki z tysiąca i jednej nocy. Także panorama przedstawiająca najświeższe wypadki, jak pożar bazaru dobroczynności w Paryżu i zdobycie linii Meluna przez Turków. Zwracamy uwagę Czytelników w mieście i okolicy na te widowiska.

— Znikł tu przed kilku dniami kupiec Bielecki, który niedawno się ożenił. Nad majątkiem jego otworzono konkurs.

— Do składu ogrodowego p. Fuchsa w ulicy Gutsztackiej zakradli się złodzieje, ale nie nie wzięli, gdyż pieniądze dnia poprzedniego właściciel wziął z sobą.

— Zwyczajne zebrania tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędą się w niedzielę, 29-go sierpnia, po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Dom należący dawniej do malarza p. Moser, przy placu Wilhelmskim nr. 5 położony, sprzedał sekretarz sądowy p. Warpakowski z Dąbrówna kapitaliście p. Anhut z Brunsbergi za 32 tysiące marek.

— Amtsvorsteher pan Hütche w Roznowie mianowany został urzędnikiem stanu cywilnego na obwód dywicki i obejmuje ten urząd z dniem 1-go września.

— Jako wzór socjalisty służyć może pewien »towarzysz«, nazwiskiem Koller, który w tych dniach na zebraniu socjalistycznym w Norymberdze powiedział tak: »Każdy robotnik, który pilnie oddaje się pracy, jest strasznie głupi. Będąc już dwukrotnie karany za kradzież, poświęciłem się

się więc tokarstwu, sprawił dla siebie i Grzegorza warsztat i obydwaj wykonywali na nich rozmaite roboty z drzewa i kości słoniowej. Wkrótce stary żołnierz i pułkownik nabył w tej sztuce takiej biegłości, iż wyroby jego wykończeniem, elegancją i gustem przewyższały roboty najpierwszych tutejszych tokarzy, wyczuł się obok tego introligatorstwa, tak, że sam sobie opracował książki i kleił rozmaite koszyczki i pudełeczka, w czem mu Grzegorz nie małą był pomocą. Wszystkie te wyroby rozdawał on swoim znajomym, a mianowicie dzieciom, których był ulubieńcem i do dziś dnia w niejednym przyjaznym domu można widać te gustowne roboty, jako pamiątki przyjaźni troskliwie pielęgnowane. Posiadał oprócz tego pułkownik nie wielką, ale wyborową biblioteczkę, w której znajdowała się znaczna ilość książek dla ludu, rad był bowiem, za ich pomocą kształcić umysł swego towarzysza, którego zaraz w początkach zamieszkania w Warszawie, sam czytać i pisać nauczył. Kiedy więc pan jego szukał wieczorem rozrywki w gronie swych przyjaciół i kolegów, wtedy Grzegorz zasiadał sobie przy lampie nad książkami i czytając rozmaite historie i powieści, rozważał je i zastanawiał się nad niemi, przez co umysł jego dziwnie się rozjaśniał.

Tak przeszło im lat kilkanaście w cichej spokojności, przy jednostajnych zajęciach przeplatanych czytaniem i pogawędką, w której pan lubił oświecać wiernego sługę, gdy naraz pułkownik tak zaniemógł,

później żebractwu, zaniechałem jednakże tego, nie chcąc się dostać do domu poprawy. Popełniać będę znowu kradzieże, najprzód mniejsze, potem większe, skoro zaś w Norymberdze utworzy się szajka rozbójnicza, będę jeden z pierwszych, którzy do niej przystąpią. Przywykłem wypróbować codziennie 6 do 7 szklanek piwa. O ubranie nie mam wcale kłopotu, jeśli takowego potrzebuję, wchodzę do pierwszego lepszego »składu na odpłatę«, a następnie się ulatniam. Z Austrii zostałem wydalony, ponieważ podburzałem bezustannie robotników do urządzenia bezrobocia«. Wywody Kollera oburzyły zebranych, gdyż dotakiego »towarzysza« i socjaliści przyznać się nie chcieli.

\* **Purda.** Przed stodołą szkolną bażyło się we środę kilka dzieci przy młockarni. Jeden z chłopców, Alfons Grochowski, dostał się lewą ręką pod koła młockarni, które mu 3 palce tak zmiażdżyły, że musiano go odstawić do lazaretu w Olsztynie.

\* **Biesowo.** Pierwszym nauczycielem i organistą wybrano tu jednogłośnie nauczyciela p. Jasińskiego z Klejzaka.

\* **W Starym Wartemborku** uderzył zeszej soboty w południe w czasie burzy piorun w stodołę posiadziela Bernarda Fox na wybudowaniu. Spaliła się stodoła, stajnia i dom mieszkalny, wszystko pod jednym dachem słomianym. Budynek był zabezpieczony w lidzperskim stowarzyszeniu ogniem na 1200 marek.

\* **Wartembork.** Wybór dawniejszego przewodniczącego bióra Wojciecha Graw z Królewca na kamelarza tutejszego otrzymał potwierdzenie rejencji. — W poniedziałek zwiedzili tutejsze domy sierót i przymusowego wychowawca dyrektor krajowy von Brandt z Królewca i radzca krajowy Seddig. — W niedzielę, 5-go września, urządza tutejsze towarzystwo pachołków pod wodzą swego prezesa, ks. kap. Kowalskiego, wycieczkę do Głotowa.

\* **Pasym.** W czasie burzy sobotowej uderzył piorun w Burdagu w słup telegraficzny i w lipę i potrzaskał je. — W piątek rano spaliła się w Michałkach chałupa

że się musiał do łóżka położyć i po kilku dniach choroby Bogu ducha oddał. Gorącemi łzami oblał Grzegorz zwłoki swego ukochanego dobrodzieja i pana, który w ostatniej nawet chwili, nie zapomniał o przyszłości starego towarzysza, bo gdy po oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu, powrócił Grzegorz do opustoszałego mieszkania, wtedy dowiedział się od przybyłego urzędnika sądowego, iż pan jego uczynił go jedynym spadkobiercą skromnej swej pozostałości składającej się z kwoty 1200 złotych polskich gotowizną, oraz z sukien, bielizny, mebli i innych ruchomości. Grzegorz, któremu Warszawa najsołenniejszą jego stratę przypominała, wyłączywszy niektóre przedmioty, oraz powieści i obrazki ludowe, które sobie jako pamiątkę po swoim dobroczyńcy zachował, resztę rzeczy spieniężył i z kilku tysiącami złotych opuścił stolicę. Miał on być ciotecznią siostrę za stolarzem w Żurominie, niewielkim miasteczku w gubernii Płockiej; tam więc, bliżej swoich, osiedlić się zamierzał. Jakoż tak mu los posłużył, że za przybyciem na miejsce, trafił mu się porządny dworek z ogródkiem i włóka gruntu, który nabył i zaraz go zamieszkał.

Wkrótce przykładowym postępowaniem, uczynnością sąsiedzka, dobrą w potrzebie radą, takiego nabył wpływu i poważania pomiędzy mieszkańcami, iż stał się niejako wyrocznią miasteczka; w każdym ważniejszym zdarzeniu uciekano się doń o pomoc i radę, których on chętnie wedle swej mądrości udzielał. Najzawilsze kwestye roz-

wyrobnicza. Mieszkańcy ledwo z życiem uszli i nie wyratowali. — I w tutejszej okolicy skarżą się na gnicie kartofli.

\* **Kobuły.** Zeszłej niedzieli przyjęto w tutejszej modlitewni 31 dzieci do pierwszej Komunii św. Ośm z nich dotąd wcale prawie nie uczęszczało na naukę religii katolickiej.

\* **Jedzbark.** Zeszłej niedzieli, to jest w uroczystość św. Rocha poszła ztąd ofiara do Ramsowa. Parobek od gospodarza Majki poszedł też tamdotąd i napił się trochę, ale do domu przyjechał dobrze. Zjadłszy obiad, zażądał od dziewczyny pić, która podała mu moenego spiritusu z apteki, jaki do lekarstwa biorą, od czego parobek padł na ziemię i nie mógł słowa wymówić, gdyż tak mu wewnątrzności popaliło. Już od tygodnia leży chory u swej matki w Warłemborku i lekarz wątpi o jego wyzdrowieniu. Takie to skutki lekkomyślności sprwadza. Owa dziewczyna przyszła tu na służbę z Olsztyna.

\* **Biesal.** Ma tu być założoną mleczarnia, o czym już się odbywały narady. Wykazało się, że nietrudno będzie tu codziennie zebrać 7 do 8 tysięcy litrów mleka.

\* **Gietrzwałd.** Dwa wypadki nagłej śmierci zaszły w tutejszej parafii. Dnia 21 b. m. zjadł grózek Wenzek w Nagładach kolację i położył się spać. Po półtoręj godziny znaleziono go nieżywego. Dnia 23 b. m. poszedł wyrobnik Grünngel ztąd leczyć krowę, za co dano mu gruszek. Przyszedłszy do domu, zjadł parę z nich, dostał bólu głowy i po czterech godzinach umarł.

\* **Ostruda.** Ciało zaginionego mularza Eichler wydobyto zeszłej soboty z jeziora Drewenc.

\* **Ządzbork.** 5-letni syn posiadziela Becker z Młynika bawił się zapalkami na podwórzu ojca i zapalił słomę. Od niej zajęła się stodoła, dwa chlewy i dom mieszkalny Beckera, dalej stodoła i chlew wdowy Gretke, dom mieszkalny sołtysa Klingera i stodoła posiadziela Bara. Wszystko to doszczętnie się spaliło.

\* **Królewiec.** U tutejszych dzieci szkolnych znalazł prof. dr. Esmarch, który je kilkakrotnie badał, zapalenie egipskie ocz. Na niebezpieczną chorobę zapadło 25 proc. szkolnej dziatwy. Podobno do rozszerzenia się zapalenia ocz przyczyniła się woda w Preglu. Tylko te dzieci cierpią na oczy, które się kąpały w tej rzece.

\* **Frombork.** W niedzielę podczas mszy św. wybuchł ogień w zabudowaniach fabrycznych p. Pohla. W krótkim czasie

strzygał, a na poparcie swojego zdania przytaczał rozmaite zdarzenia i powiastki, czerpane już to z własnego doświadczenia, już to z książek ludowych, których zbiór w miarę ich wychodzenia pomnażał, a zawsze umiał je do okoliczności wybierać i stósować; ztąd też otrzymał w miasteczku przydomek „mądrego Grzegorza“.

Owoż przed paru miesiącami zebrała się w domu Grzegorza niemala gromadka ludzi, sam kwiat miasteczka; byli tam bowiem pomiędzy innymi nauczyciel szkółki elementarnej, organista parafialnego kościoła, kilku mieszczan i kilku majstrów rzemieślniczych. Rozmowa toczyła się głównie o wódce. Zdania w kwestyi tej były podzielone, jak się to dziać zwykło w każdym większym i mniejszym zebraniu, jedni, na których czele stał nauczyciel z organistą, byli przeciwko niej, drudzy, przyjaciele truneczku, utrzymywali, że to niepodobienstwo wyrzec się całkiem wódki, która wśród pracy wzmacnia siły i do zdrowia pomaga, stary jedynie Grzegorz nie wyrzekł dotąd ani słowa, przysłuchiwał się tylko bacznie wszystkiemu co mówiono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszystko stało w płomieniach. Jakiś urzędnik kantorowy przy pracach ratunkowych złamał nogę i trzeba go było odwieść do lazaretu.

\* **Z Sztumskiego.** W zeszły czwartek spaliły się wszystkie budynki, należące do dóbr Skawek. Ogień powstał w niewytłumaczony dotąd sposób w oborze i rozszerzył się wkrótce na wszystkie budynki. Całe tegoroczne żniwa spaliły się. Bydło szczęściem było na pastwisku.

\* **Starogard.** W ubiegły poniedziałek odbył się tutaj jarmark na remonty. Z 37 koni zakupiono 8 w cenie 500 do 950 m.

\* **Z starogardzkiego.** Włódarz p. Melka i robotnik Ignacy Polakowski spadli przy zwózce zboża z woza, przyczem Polakowski ciężkie poniósł rany. — 57-letnia żona gospodarza Belizkiego z Krówna spadła z woza naładowanego sianem, przyczem odniosła ciężkie uszkodzenia wewnętrzne. — Wieś Jabłowo kupił pan Schmidt z Warcza.

\* **Chojnice.** W sobotę utonął podczas kąpania 17-letni syn pozasłużbowego nauczyciela Malickiego. Zmarły był uczniem sekundy tutejszego gimnazjum, zdolnym młodzieńcem i zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu.

\* **Chojnice.** Na jarmark na remonty, który się tu odbył 21 bm. spędzono 39 koni młodych, z których kupiono 4 w cenie 550 do 750 m.

\* **Z Kartuzkiego.** Na jarmarku w Sierakowicach, który się odbył 17-go bm., kupił jakiś opryszek żrebca i zapłacił go fałszywą stumarkówką. Dotychczas nie wykryto go jeszcze.

\* **Ze Swiecia** telegrafują do »Schles. Volksztg«, że śledztwo w sprawie zamordowania nauczyciela Grüttera podczas ostatniego wyborów do parlamentu zostało ukończone; 4 osoby zostały oskarżone o obrażenie ciała z śmiertelnym skutkiem; rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych w Grudziądzu 20 września b. r.

\* **Kościerzyna.** Znaleziono nieżywego 18-letniego syna dyrektora seminarium nauczycielskiego dr. Cyranki w kałuży krwi przed mieszkaniem rodziców. Twierdzą, że zmarły, zastawszy drzwi mieszkania zamknięte, próbował się wdrapać po drucie od gromu na piętro, spadł i znalazł śmierć.

\* **Gdańsk.** Dwa wielkie pożary powstały z soboty na niedzielę w nocy. Jeden powstał o w pół do 11-tej przy ulicy Wróblej nr. 22 i 23, drugi o godzinie w pół do 3-ciej rano w fabryce Marx i Sp. w Schallmühl. W obu przypadkach nie można stwierdzić, jak ogień powstał. — Panu dr. K. z Sebowic skradziono z kieszeni złoty zegarek, podczas gdy siedział późno wieczorem w restauracyi.

\* **Z Górnego Ślązka** donosi »Katolik«, iż w Rożdzeniu zapadanie się ziemi nie ma końca. We wtorek przed południem zauważono znowu dość silne trzęsienie wraz z podziemnym hukiem. Właściciele domów są zatem w ciągłej niepewności co do reparacyi swych uszkodzonych domów i nie wiedzą, kiedy się do niej będą mogli zabrać. Prace szacunkowe dotychczas jeszcze nie ukończone. Mniejsi właściciele domów popadną w wielką biedę, ponieważ kosztą reparacyi z własnej kieszeni będą płacić musieli, a wątpić należy, czy właściciele kopalni dobrowolnie istotną wartość szkody, jaką w swych budynkach ponieśli, im zapłacą. Pożyczki również właściciele na uszkodzone domy nigdzie nie dostaną. Władze policyjne powinny więc się tem zająć, aby poszkodowanym właścicielom rząd w jakikolwiek sposób dopomógł.

\* **Warszawa.** W tych dniach ukończyła tu okrągłe sto lat wieku Józefa z Mayznerów Sadowska, zamieszkała na Nowem Brudnie przy wnuku, grabarzu cmentarza św. Wincentego. Sędziwa staruszka, urodzona w roku 1797 w Nowym Dworze, gdzie ojciec jej, Niemiec z pochodzenia, był kuźnikiem, doskonale pamięta różne zdarzenia od 1808 r. i twierdzi że na wła-

sne oczy widziała cesarza Napoleona I-go. Sadowska była żoną kolonisty z Zegrza i owdziała przed 43 laty. Z czterech córek i dwóch synów Sadowskiej ani jedno już nie żyje, a staruszka znalazła przytulęku wnuka. Zdrowie jej dotąd służy, czego dowodem, że mogła się znajdować w dniu swych urodzin na nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, lubo rzadko bardzo wstaje z łóżka, skarżąc się na ból w nogach i krzyżach.

## ROZMAITOŚCI.

Tegoroczne manewry cesarskie przewyższą pod względem sił wprowadzonych w akcyę wszystko, co dotąd praktykowano w tej mierze. Staną przeciwko sobie dwie armie: wschodnia, utworzona z obu korpusów bawarskich pod dowództwem księcia Leopolda bawarskiego, tudzież zachodnia, złożona z korpusów 8 i 11 pod dowództwem generała kawalerii hr. Haeselera. Razem zgromadzi się 143 batalionów, 115 szwadronów, 111 baterii polnych, 21 kompanii technicznych i trzy aronautyczne. Wschodnia armia mocniejszą jest od zachodniej o jeden batalion piechoty, a słabszą o trzy pułki kawalerii i trzy baterie dział. W zeszlorocznych manewrach lużyckich uczestniczyło tylko 98 i pół batalionów, 85 szwadronów i 85 baterii. Przed właściwymi manewrami, zapowiedzianymi na pierwszą połowę września, odbędzie się tak zwane »parady cesarskie«, a mianowicie: dnia 29 b. m. parada ósmego korpusu w Kobleneyi, w dniu 1 września drugiego korpusu bawarskiego pod Würzburgiem, dnia 2 września pierwszego korpusu bawarskiego pod Norymbergą, a w dniu 4-go września jedenastego korpusu pod Homburgiem. Same manewry rozpoczną się w dniu 5 września, głównego starcia obu walczących fikcyjnie armii spodziewają się pomiędzy dniem 7 a 9 września w okolicach Hanau i Aschaffenburga. Główna kwatery cesarska rozłoży się w Homburgu, dokąd przybędzie król Humbert.

Okropną zbrodnią popełnioną w Berlinie. Przy ulicy Królowogrockiej (Koenigsgraezterstr. 35) mieszkała wdowa Sschultze, 71-letnia staruszka z 50-letnią córką. Była to milionerka, właścicielka wielkich wapienników i kilkunastu kamienic w Berlinie, żyła atoli zupełnie odosobniona, nawet bez służącej i bez posługaczki. Widziano je poraz ostatni przed 14 dniami. Ponieważ w kamienicy zachodziły nieporządki, a nie można się było Schultzowej dopukać, zarządziła policya przymusowe otwarcie jej mieszkania. Znaleziono tam wszystko poprzewracane, szafy i biurko rozbite, zupełnie jak po dokonany rabunku. Rozpoczęto więc dalsze poszukiwania i wreszcie odkryto strasznie pokaleczone i psujące się już zwłoki matki i córki w piwnicy, zapakowane w skrzynie i przysypane ziemią. Nieszczęśliwe padły więc ofiarą zbrodni. Jako domiemanego mordercę poszukuje policya szewca Józefa Goluczego, który w tym domu wynajął był skład w celu otwarcia handlu obuwiem, a również od 14 dni znikł bez śladu.

Najwyższy komin w świecie. W Freiburgu w Saksonii zbudowany jest komin fabryczny 140 metrów wysokości. Przecięcie u spodu wynosi 5,15, górne 2,50 m., grubość muru u spodu 1,8, góry 0,25 m. Podobnej wysokości nie osiągnął jeszcze żaden komin. Dla porównania wystarczy przytoczyć, że wieża św. Szczepana w Wiedniu sięga 137 m., katedra strasburska 141, katedra kolońska 155 m. Na olbrzymi ten komin spotrzebowano 1,079,200 cegieł. Waga z użytego żelaza i miedzi na ochronne obręcze wynosi 305 centnarów. Ta szczególna wysokość komina stanowi ochronę na pola i gospodarstwa okoliczne od trujących i szkodliwych gazów fabrycznych

Biskup polski w Ameryce. Polacy amerykańscy od lat wielu upominają się o biskupa polskiego w nadziei, że położyliby to koniec gorszącym skandalom, jakich widownią są niektóre parafie, ukróciłoby samowładne postępowanie pewnych księży i uniemożliwiło powstawanie »kościółów niezależnych«. Także pod względem narodowym biskup polski miałby wielkie znaczenie, stałby się może widomą głową i przewodnikiem Polonii amerykańskiej, naturalnie, jeżeliby wybór padł na osobistość odpowiednią. — Obecnie »Kuryer Nowojorski« donosi, iż ks. biskup Hryniewiecki przyjeżdża na stały pobyt do Ameryki i na żądanie delegata apostolskiego zamieszka w Waszyngtonie. Równocześnie powstanie w temże mieście wyższy zakład naukowy polski, który pozostawać będzie pod kierunkiem ks. biskupa Hryniewieckiego. W tym celu nabyto już w Waszyngtonie 5 akrowy obszar ziemi, położony w prześlicznej okolicy tuż pod miastem, pomiędzy uniwersytetem katolickim a parkiem inwalidów.

O nadejściu  
wszelkich nowości  
na nadchodzącą porę jesienną i zimową  
donosi uniżenie

**Hermann Cohn,**

Górne przedmieście 9.

## Po raz pierwszy w Olsztynie na placu pana Hosmanna

tylko od 26-go do 29-go sierpnia.

**Th. Scherffa teatr orientalny!** Undine, bogini duchów, bajka z tysiąca i jednej nocy. Sensacyjne przedstawienie przemieniające. Wszystko przez żywe osoby wykonane. Undine zwiedzały wysokie i najwyższe towarzystwa. Undine tworzyło, gdzie ją pokazywano, rozmowę dzienną całego miasta. Dalej **wielka panorama piętrowa!** Nowe! Eksplozja balonu kierowanego jako i koniec tragiczny Dr. Wölferta i jego asystenta. **Pożar bazaru dobroczynności w Paryżu!** Wojna grecko-turecka: **Zdobycie linii Meluna przez Turków.** Zatonienie niemieckiego okrętu wojennego »Iltis« itd. itd.

O wszystkim innym proszę przejrzeć programy.

O liczny udział prosi przedsiębiorca

**Th. Scherff z Lipska.**

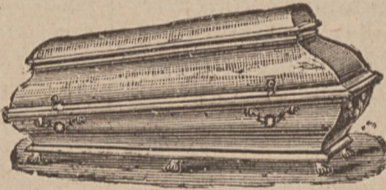
**Fr. Sawitzki,**

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)  
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.



**Fr. Sawitzki,**  
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)  
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

## Już wyszedł Kalendarz Maryański

Karola Miarki — na rok 1898.

Dodatki  
nadzwyczajne: 1. Kolorowy obraz Serca Najśw. Maryi Panny.  
2. Portret śp. Adama Mickiewicza.  
3. Gra w warcaby i młynek, — na tekturze.  
4. Dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Wydawnictwo dzieł ludowych“ K. Miarki  
w Mikołowie (Nikolai O-S.)

W nadleśnictwie Lanskerofen potrzebna jest od świętego Marcina **dziewczyna pokojowa**, która już służyła i **kucharka** dla ludzi.

Moja  
**posiadłość,**

11 mórg roli z torfowiskiem zamierzam pod korzystnymi warunkami za bezcen sprzedać.

**Józef Wróblewski,**  
Lapka p. Wartemborku.

≡ Szkło na szyby ≡  
we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej  
**G. Eschholz Następca.**

**UCZNIĄ**

do mego handlu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę natychmiast lub później.

**A. Figurski, rynek.**

**A. Kundt,**

OLSZTYN,  
ulica Prosta  
nr. 20.

Polecam mój wielki skład dewocyonalii, jak: krzyże, krzyżki, różańce, szkaplerze, kropielniczki, różki i obrazki, medaliki itd. — Mam dalej na składzie wielki wybór stalowych z Solingen, jak: brzytwy pod gwarancją, dalej okulary, krawatki, zwierzciadła, noże i nożyki, także wycyzki, widelce i białe, bieliznę, krawatki, kołnierzyki, mankiety. — Na mój skład zwracam uwagę i polecam towary i papieru szczególną zwracam uwagę i polecam towary i papieru, jak: portomonetki, papier listowy, koperty, skórzane, notesy, listy chrześc. i pierosów. — Kto raz u mnie kupi, ten się przekona, że nigdzie tak tańco się nie kupuje jak u mnie.

**A. Kundt,**  
OLSZTYN,  
ULICA PROSTA NR. 20.

## Na przyjęcia do Komunii ś.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« wielki wybór

## książek do nabożenstwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.

## Zimowa szkoła rolnicza

W OLSZTYNIE.

Początek nauki dnia 5-go października  
przed południem o 9-tej.

Piśmienne zameldowania trzeba weźniejsze podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie, ulica Magister nr. 9, od 1 października ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20-go września w mieszkaniu dyrygenta. Prospekta przesyłają się bezpłatnie. Dla niezamożnych uczniów z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, reszelskiego i rastemborskiego są bezpłatne miejsca urządzone.

Kuratorium szkoły.

## NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszpórów w diecezji warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

**Miliony świń** ginie rok rocznie na czerwonek Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON“, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego,** drogeria w Gietrzwałdzie.

Po jak najtańszych cenach polecam: **makę fosfatową Tomasza, kajnit, superfosfaty, wapno (kalk) nawozowe** itd.

**Otton Gauer Następca,**  
WARTEMBORK.

Aby uprzątnąć  
wyprzedają:

**Jedno i dwuskibowe pługi,  
Parewniki dla bydła,  
Maneże (rozwerki),  
Krajacze buraków,  
Walce zębate,  
Grabie konne,**  
po tanich cenach i na odpłatę  
**Antoni Wolff**  
WARTEMBORK.

Moja  
**Posiadłość**

w **Dużym Klebarku** chcę w całości albo w parcelach sprzedać. Dzień sprzedaży wyznaczam **1 września po poł. o godzinie 2-giej** w mym mieszkaniu, na którą mających chęć kupna niniejszym zapraszam.  
**Mastowski, gospodarz.**